

Sygn. akt V KK 191/15

POSTANOWIENIE

Dnia 5 października 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puzkarski

w sprawie **R. K.**

skazanego z art. 286 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

w dniu 5 października 2015 r.

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w P.

z dnia 12 listopada 2014 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Ś.

z dnia 23 czerwca 2014 r.

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. zasądzić od skazanego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Ś., wyrokiem z dnia 23 czerwca 2014 r., R. K. uznał za winnego tego, że w dniu 8 lipca 2011 r., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził M. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 23 000 zł, stanowiącego cenę zakupu pojazdu marki Fiat Grande Punto, poprzez wprowadzenie błąd co do wartości rynkowej pojazdu, a nadto stanu technicznego umożliwiającego użytkowanie pojazdu w ruchu drogowym wiedząc, iż pojazd posiada wartość złomową, a jego stan techniczny wynikający z naruszenia konstrukcji części pasażerskiej zagraża bezpieczeństwu jego użytkowników, tj.

czynu z art. 286 § 1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu oraz art. 33 § 2 i 3 k.k. wymierzył oskarżonemu kary roku pozbawienia wolności i grzywny w wysokości 70 stawek dziennych, przy ustaleniu wysokości stawki na kwotę 10 zł. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę kwoty 23 000 zł na rzecz pokrzywdzonego M. K.

Po rozpoznaniu apelacji oskarżonego, który podniósł zarzuty mających wpływ na treść orzeczenia obrazy przepisów postępowania – art. 4 i 7 k.p.k. – oraz błędu w ustaleniach faktycznych, Sąd Okręgowy w P. wyrokiem z dnia 12 listopada 2014 r., utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego, wniosła obrońca aktualnie skazanego R. K., zarzucając rażące naruszenie prawa, które miało wpływ na treść orzeczenia, mianowicie:

1. art. 286 § 1 k.k. poprzez jego błędne zastosowanie w sytuacji, gdy Sąd nie wykazał, by skazany wprowadził w błąd oskarżyciela posiłkowego (w tym charakterze pokrzywdzony wystąpił w procesie) oraz że działał z zamiarem bezpośrednim i kierunkowym, którego stwierdzenie wymaga zastosowanie art. 286 § 1 k.k.,
2. art. 7 k.p.k. poprzez uznanie za przydatny dowód z opinii biegłego S. K. w sytuacji, gdy przedmiotowa opinia jest niepełna i niejasna (w zakresie wyliczenia wartości pojazdu),
3. art. 457 § 3 k.p.k. poprzez brak ustosunkowania się do części zgłoszonych przez skazanego w apelacji zarzutów w zakresie opinii biegłego (odnośnie określenia stanu technicznego pojazdu, możliwości dopuszczenia go do ruchu oraz stwarzania przez niego zagrożenia w ruchu),
4. art. 4 k.p.k. i art. 366 k.p.k. poprzez zaniechanie wyjaśnienia treści opinii biegłego S. K. i w konsekwencji przyjęcie opinii jako wiarygodnej w całości, podczas gdy zachodziła konieczność zweryfikowania stanowiska biegłego w zakresie choćby wyceny pozostałości po pojeździe czy obowiązujących przepisów, na które biegły powołał się w opinii,

5. art. 46 § 1 k.k. w związku z art. 361 § 2 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i wadliwe orzeczenie o zakresie naprawienia szkody, będące następstwem braku właściwej oceny i uwzględnienia rzeczywistej wartości szkody, jaka wystąpiła po stronie oskarżyciela posiłkowego.

Obrońca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi odwoławczemu, nadto o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz skazanego kosztów postępowania przed Sądem Najwyższym, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej wnioskował o jej uznanie za oczywiście bezzasadną.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Pogląd prokuratora o oczywistej bezzasadności kasacji zasługiwał na aprobatę, chociaż trafnie wskazując, że „postępowanie kasacyjne ani nie stanowi trzeciej instancji, ani nie oznacza ponownego rozpoznania sprawy zakończonej już prawomocnym wyrokiem”, nie zaakcentował on, że kasacja, wbrew stawianemu tej skardze wymogowi, tylko w niewielkim stopniu skierowana jest przeciwko orzeczeniu Sądu II instancji. Przyjmując, że z zasady skarżący powinien w kasacji podnosić zarzut naruszenia przepisów dotyczących postępowania odwoławczego, wypada odnotować, że wymóg ten spełnia tylko zarzut z pkt 3. kasacji wniesionej przez obrońcę R. K., zaś pozostałe zarzuty są typowymi zarzutami apelacyjnymi, które zresztą, niekiedy inaczej nazwane, po części były zamieszczone w apelacji wniesionej przez skazanego.

I tak, zarzut naruszenia prawa materialnego (art. 286 § 1 k.k.) w apelacji został prawidłowo ujęty w ramach zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, kiedy to skarżący przekonywał, że błędnie przyjęto, iż „oskarżony wprowadził oskarżyciela w błąd co do wartości rynkowej pojazdu oraz jego stanu technicznego”, jak też, że „oskarżony zdawał sobie sprawę z faktu, iż sprzedaje rzecz pozbawioną rzeczywistej wartości oraz stanowiącą zagrożenie dla użytkowników auta i innych uczestników ruchu drogowego” (pkt 2 lit. g i h apelacji). Zarzut naruszenia art. 7 k.p.k., w aspekcie dowodu z opinii biegłego, w apelacji był zamieszczony w pkt 1 lit. d, kiedy to skarżący oponował przeciwko „uznaniu za wiarygodną i przydatną opinii biegłego (...) w sytuacji, gdy przedmiotowa opinia jest niepełna i niejasna (w

zakresie wyliczenia wartości pojazdu, określenia stanu technicznego pojazdu, możliwości dopuszczenia go do ruchu oraz stwarzania przez niego zagrożenia w ruchu)". Z kolei zarzuty z pkt 4 i 5 kasacji nawiązywały do zarzutu z pkt 2 lit. e apelacji, w którym podnoszono, iż rzeczywista wartość pojazdu została ustalona błędnie oraz że nie wyjaśniono należyście możliwości jego dalszego użytkowania. Nie ulega zatem wątpliwości, że w sytuacji, gdy skarżąca nie podnosi, iż wymienione zarzuty apelacji nie zostały rozważone przez Sąd odwoławczy, względnie, że Sąd ten nie podał, dlaczego uznał je za niezasadne, kasacja w zasadniczej części była skierowana przeciwko wyrokowi Sądu I instancji i zmierzała do kolejnego zakwestionowania prawidłowości dokonanej przez ten Sąd i zaakceptowanej przez Sąd odwoławczy oceny materiału dowodowego oraz poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Tymczasem, co wcześniej nadmieniono, postępowanie kasacyjne nie jest powtórzeniem postępowania apelacyjnego i nie ma na celu kolejnego weryfikowania, tym razem na najwyższym szczeblu orzekania, poprawności rozstrzygnięcia wydanego przez sąd pierwszej instancji.

Jak zaznaczono, jedynie zarzut wskazujący na naruszenie art. 457 § 3 k.p.k., jest postawiony poprawnie z punktu widzenia wymogów kasacji, bowiem odnosi się do procedowania Sądu odwoławczego. Zastrzeżenie skarżącej budzi, że chociaż skazany w apelacji podniósł, iż opinia biegłego jest niepełna i niejasna w zakresie wyliczenia wartości pojazdu, ale też określenia jego stanu technicznego, możliwości dopuszczenia go do ruchu oraz stwarzania przez niego zagrożenia w ruchu, to Sąd Okręgowy poprzestał na stwierdzeniu, iż „rację miał Sąd I instancji uznając za w pełni przydatny dowód opinię biegłego S. K. co do wartości pojazdu”, pomijając inne elementy opinii. Istotnie, wypowiedź Sądu *ad quem* powinna być w tym zakresie szersza, jednak nie było powodów, by uznać, że doszło w ten sposób do rażącego naruszenie prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku (wbrew art. 523 § 1 k.p.k. w kasacji nie wskazano na istotność wpływu sygnalizowanych uchybień na treść orzeczenia). Z całego uzasadnienia wyroku Sądu odwoławczego jednoznacznie wynika, że zaakceptował on w całości stanowisko Sądu I instancji w zakresie oceny dowodów, w tym wspomnianej opinii, a więc, pośrednio, w zakresie wszystkich kwestii, co do których biegły się

wypowiedział. Świadczy o tym m.in. fakt, że Sąd Okręgowy wskazywał, niewątpliwie w nawiązaniu do opinii biegłego, iż przedmiotowy samochód nie spełniał wymogów bezpieczeństwa, co trudno uznać za nieuprawnione w sytuacji, gdy biegły szeroko uzasadnił, dlaczego wyraził taki pogląd. Nie było powodów, by podać w wątpliwość twierdzenie biegłego, że dla bezpieczeństwa użytkowników jest konieczne, by przedział pasażerski stanowił pewien monolit, którym z pewnością nie jest nadwozie zespawane w dowolny sposób z dwóch różnych nadwozi oraz że w razie wypadku mogłoby się ono rozpaść. Dlatego pasażerowie takiego pojazdu nie są chronieni przed urazami w sposób przewidziany przez producenta samochodu, zaś istniejąca wada techniczna jest nieusuwalna, co powoduje, że samochód staje się praktycznie bezwartościowy. Jeśli wspomnieć, że Sąd Rejonowy zaliczył w poczet dowodów pozyskaną przez pokrzywdzonego opinię uprawnionego rzeczoznawcy samochodowego K. J., który również uznał, że jazda przedmiotowym samochodem jest niebezpieczna (k. 5-9), to nie można zgodzić się ze skarżącą, że w toku postępowania konieczne było zweryfikowanie opinii sporządzonej przez S. K., należy rozumieć przez zlecenie sporządzenia opinii innemu biegłemu, i w tej sytuacji, gdy skazany, który był przy przesłuchaniu biegłego na rozprawie i zadawał mu pytania, o to nie wnosił.

Bez wykazania nadmiernego formalizmu poczynione wyżej uwagi można by uznać za wystarczające odniesienie się do zarzutów kasacji, jednak wobec tego, że niektóre jej sformułowania zdają się świadczyć, że skarżąca, chociaż w sposób mało klarowny, nawiązuje do tzw. błędu przeniesienia, kiedy to nieprawidłowości wyroku sądu I instancji przy jego utrzymaniu w mocy przez sąd odwoławczy przenikają do wyroku tego sądu, celowe będzie zauważyć, że:

- całkowicie prawidłowo sądy obu instancji uznały, że skazany dopuścił się oszustwa na szkodę M. K. Jest oczywiste i wynika to z zeznań pokrzywdzonego (k. 388), że nie kupiłby od skazanego samochodu, gdyby znał jego historię, w szczególności, że jest to pojazd po poważnym wypadku, poddany daleko idącej naprawie tylko pozornie przywracającej mu walory użytkowe, który nie miał oczekiwanego przez nabywcę stanu technicznego i przydatności. Tymczasem skazany, wprowadzając pokrzywdzonego błąd po to, by przeprowadzić zyskowną dla siebie, ale niekorzystną dla pokrzywdzonego transakcję, zataił wobec niego

podstawowe informacje na temat samochodu, zaś chcąc łatwiej pozyskać klienta i uzyskać lepszą cenę podał w ogłoszeniu, że pojazd był na wyposażeniu salonu Fiata jako auto pokazowe. Jeżeli skarżąca twierdzi, że była to informacja prawdziwa, to trzeba zauważyć, że obiektywnie i z punktu widzenia nabywcy samochód, który uległ poważnej kolizji, potem został przecięty, a następnie przyspawano do niego znaczną część innego auta, nie był tym samym samochodem, który był na wyposażeniu salonu. Biorąc zaś pod uwagę wielki zakres ingerencji w samochód, całkowicie słusznie Sąd *ad quem* stwierdził, że „na oskarżonym jako sprzedawcy spoczywał obowiązek poinformowania klienta o tak poważnej kwestii, jaką był fakt zespawania pojazdu z części pochodzących od dwóch aut”. Wobec tego, że w kasacji skarżąca neguje ten pogląd Sądu odwoławczego i przekonuje, że skazany takiego obowiązku nie miał, bowiem dokonaną naprawę uznawał za typową, standardową i „sam nie posiadał wiedzy o wadach pojazdu”, trzeba stwierdzić, że naprawa z pewnością nie była standardowa. Skazany wiedział, jaki był jej zakres („ten samochód w okolicach słupka był przecięty, przednia część samochodu pozostała od auta kupionego, natomiast tylna część to była zakupiona przeze mnie karoseria. Samochód był w całości przecięty, łącznie z podłogą” – wyjaśnienia k. 250-251) oraz jakie są oczekiwania nabywcy, nadto zapytany przez pokrzywdzonego zaprzeczył, że pojazd miał wykonywane naprawy blacharsko – malarskie. Bez komentarza pozostawił też błędną, jeśli nie nieuczciwą opinię, którą wraz z pokrzywdzonym usłyszał na temat samochodu po dokonaniu jego przeglądu w specjalistycznej firmie w W. O nastawieniu skazanego wyraźnie świadczy też jego stanowcza odmowa anulowania transakcji i zwrotu pieniędzy pokrzywdzonemu (M. K. usłyszał, że „kupił, co kupił” – k. 253), gdy ten zorientował się, jaki pojazd został mu sprzedany i chciał odstąpić od umowy,

- uzasadniając zarzut z pkt 1. kasacji, tj. kwestionujący skazanie R. K. za przestępstwo z art. 286 § 1 k.k., skarżąca starała się wykazać, że błędnie sądy orzekające przyjęły, iż był on świadomy, że stan techniczny samochodu może zagrażać bezpieczeństwu jego użytkowników. W tym aspekcie obrońca niebezpodstawnie nawiązała do zeznań naprawiającego pojazd R. K. oraz do oceny tych zeznań przez sądy, jednak przedmiotowa okoliczność nie miała znaczenia dla bytu wspomnianego przestępstwa, którego znamiona skazany

wyczerpał, przy dążeniu do osiągnięcia korzyści majątkowej, już przez fakt wprowadzenia pokrzywdzonego w błąd co do rzeczywistej wartości pojazdu i doprowadzenia go do jego zakupu za cenę dalece tę wartość przewyższającą. Odnotował to Sąd Okręgowy wskazując, że „nie mają dla odpowiedzialności karnej oskarżonego znaczenia zabiegi podejmowane przez pokrzywdzonego w celu ustalenia stanu technicznego pojazdu,

- nie doszło do naruszenia wskazanych przez skarżącą przepisów prawa materialnego. Pokrzywdzony w stosownym czasie złożył wniosek o orzeczenie wobec R. K. obowiązku naprawienia szkody, zatem skazując go, Sąd I instancji zgodnie z art. 46 § 1 k.k. był zobligowany taki obowiązek orzec, uwzględniając ustaloną wysokość szkody. Treść zarzutu z pkt 5. kasacji każe przy tym przyjąć, że podnosząc zarzut naruszenia prawa materialnego, skarżąca kwestionuje w istocie ustalenia co wysokości szkody, którą poniósł pokrzywdzony. Sprzeciw jej budzi, że „Sąd za wartość szkody przyjął cenę pojazdu wskazaną przez pokrzywdzonego, abstrahując od faktu rzeczywistej wartości pojazdu, który pozostał w posiadaniu pokrzywdzonego” oraz niezasadnie dał wiarę pokrzywdzonemu, że zapłacił za samochód kwotą wyższą niż wykazana w umowie kupna – sprzedaży kwota 17 000 zł. W związku z tym należy zauważyć, że Sąd odwoławczy należycie wytłumaczył, dlaczego uznał za prawidłowe oparte na zeznaniach pokrzywdzonego ustalenie Sądu I instancji, że M. K. zapłacił za samochód 23 000 zł. Szczególnie przekonujące jest wskazanie, że w sytuacji, gdy w ofercie sprzedaży pojazdu R. K. jako jego cenę wymienił 23 850 zł, niewytłumaczalne byłoby jej obniżenie o prawie 7000 zł, w sytuacji gdy po przeglądzie pokrzywdzonemu przekazano informację o dobrym stanie samochodu, natomiast wiarygodne jest, że doszło do obniżenia ceny o kwotę zbliżoną do tysiąca zł. Wbrew twierdzeniu skarżącej, nie jest „trudno wytłumaczyć” posiadanie przez pokrzywdzonego ponad 4000 zł w gotówce (M. K. zeznał, że resztę pieniędzy podjął w banku), w sytuacji, gdy chodziło o kwotę stanowiącej niewielką część ceny przewidywanej do zapłacenia. Zastrzeżenia skarżącej, z uwagi na treść art. 361 § 2 k.c., budzi też, że Sąd Okręgowy zaakceptował pogląd, iż przy ustalaniu poniesionej przez pokrzywdzonego szkody można pominąć wartość nabytego przez niego samochodu (biegły uznał ją za złomową i określił na 1230 zł, co mogło zostać przyjęte za wiarygodne w sytuacji,

gdy autor opinii przekonująco wykazał, że przedmiotowy samochód ma nieusuwalną wadę, wyłączającą jego bezpieczne użytkowanie). Pomijając okoliczność, że ewentualne zawyżenie szkody o kilka procent trudno byłoby uznać za uchybienie mające istotny wpływ na treść orzeczenia, pogląd Sądu *ad quem*, że wspomniana kwota może być pominięta, w sytuacji, gdy pokrzywdzony cały czas ponosi koszty związane z utrzymaniem auta, nie jest bezzasadny, gdy wspomnieć też, że wykonanie obowiązku orzeczonego na podstawie art. 46 § 1 k.k. ma polegać na zwróceniu pokrzywdzonemu tylko zapłaconej przez niego kwoty, bez odsetek, które byłyby doliczone przy orzekaniu co do szkody na innej podstawie prawnej. Podane przez skarżącą liczby dotyczące przebiegu samochodu w okresie pomiędzy oględzinami dokonanymi przez K. J. i S. K. (12.08.2011 r – 6.03.2012 r.), mające wskazywać, że pokrzywdzony użytkował pojazd, wobec czego odniósł korzyść z jego posiadania, w istocie tezie tej przeczą, bowiem nie sposób mówić o normalnym użytkowaniu samochodu, gdy w okresie prawie 7 miesięcy stan licznika zwiększył się o niespełna 1700 km.

Mając na uwadze powyższe względy, Sąd Najwyższy uznał kasację za oczywiście bezzasadną i oddalił ją w trybie 535 § 3 k.p.k. To rozstrzygnięcie powodowało brak podstaw do uwzględnienia zgłoszonego w kasacji wniosku o zasądzenie na rzecz skazanego kosztów postępowania przed Sądem Najwyższym, natomiast skutkowało obciążeniem R. K. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego, zgodnie z art. 636 § 1 i 637a k.p.k.

kc